

## 5. STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMCONV: MARYJNE IKONY, KTÓRE ŻYJĄ NA WSCHÓD OD ODRY

Zanim przejdę do wykładu, niech mi wolno będzie ciepło i serdecznie pozdrowić Kochane „Marianum” Nie otrzymałem łaski studiowania w tej Alma Mater, jednak wiele jej zawdzięczam. Mariologia idzie ze mną jako moje przeznaczenie od Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie (1947-1952), a mocno i zdecydowanie od początku teologii w Wyższym Seminarium Franciszkanów w Krakowie. Od Niepokalanowa zachwycony maksymalistyczną mariologią O. Maksymiliana Kolbego, w Krakowie, na samym początku teologii trafiłem na łańciski podręcznik *Mariologii* O. Gabriele Roschiniego. Nie tylko czytałem Roschiniego, ale go pożarłem, pochłonałem. Na wakacje 1951/52 pojechałem z Roschinim. Zabrałem tom o pośrednictwie. Czytałem i płakałem z radości. Takie to było w moich oczach piękne. Potem trzeba było rozstać się z Roschinim, ale szacunek i wspomnienie tamtych jasnych wakacji pozostaje jako piękne i wartościowe doświadczenie. Roschini ustąpił miejsca Congarowi, Laurentinowi oraz Soborowi Watykańskiemu II ze zdumiewającym Gerardem Philipsem.

W latach 60. zapadła decyzja: „Bracie Celestynie, zostajesz na Uniwersytecie. Pracujesz w mariologii” Pojawił się problem budowania warsztatu pracy z tej dziedziny. Czyli mariologicznego księgozbioru. Kto nie żył w czerwonym piekle realnego komunizmu, nie ma pojęcia, jak to beznadziejnie trudne zadanie. Kupić książkę na Zachodzie – było niemożliwe z racji biedy. Jeśli nawet kupiłem czy dostałem w prezencie, na granicy czuwała cenzura. – Z pomocą przyszedł kochany O. Giuseppe Besutti. Dzięki niemu miałem komplet czasopisma „Marianum” od pierwszego tomu i otrzymywałem na bieżąco. Giuseppe nie pytał o dolary, których nie miałem. Moi studenci wielokrotnie słyszeli śpiewane przeze mnie pieśni pochwalne na cześć wspaniałego Padre Besutti, a przy okazji na cześć fakultetu „Marianum”. Boleśnie odczuliśmy śmierć Padre Besutti. Dobry Panie, uśmiechnij się do naszego niezapomnianego Giuseppe!

Przechodzę do wykładu.

Moja Katedra Mariologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim żywo zareagowała na encyklikę Jana Pawła II *Redemptoris Mater*, m.in. przystanąła z uwagą przy numerze 48. Papież pisze tam o „doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów” Wiąże tę uwagę z doświadczeniem św. Ludwika Grigniona de Montfort oraz współczesnych doświadczeń takiej pobożności i duchowości. Twierdzi, że owo doświadczenie jest

źródłem „zarówno duchowości maryjnej, jak i odpowiadającej jej pobożności” Katedra zorganizowała sympozjum na temat doświadczenia osób i wspólnot chrześcijańskich jako *źródła teologii – locus theologicus*. Opublikowaliśmy zgromadzone materiały<sup>1</sup>. Książka nie jest znana nad Renem, Sekwaną i Tybrem, ponieważ wydaliśmy ją w języku „chińskim”, czyli polskim, którego tutaj się nie czyta. Mój ówczesny adiunkt, później następca w Katedrze Mariologii, Krzysztof Kowalik SDB, ten pasjonujący temat metodologiczno-teologiczny drażył na habilitację. Rozprawę opublikował mój uniwersytet w 2003 r.: *Funkcja doświadczenia w teologii. Próba oceny teologiczno-metodologicznej dyskusji we współczesnej literaturze niemieckojęzycznej*<sup>2</sup>. Rozprawa napisana także w języku „chińskim”, jednak *Spis treści* i obszernie streszczenie zaleca się językiem włoskim i niemieckim.

Usiłujemy uprawiać teologię także na tej ścieżce. Zbieramy pierwsze doświadczenia, których wiązanek przywożę do świętego miasta Rzym, a bliżej – do świątyni światowej mariologii, czyli na „Marianum”

Rozłamuję moje słowo na dwie części: pierwsza część opowiada o życiu maryjnych ikon w Europie wschodniej, nad Dnieprem, Dniestrem, Wołgą i Donem, druga część informuje o tym, jak maryjne ikony żyją w Europie środkowej, a ściślej – nad moją kochaną Wisłą.

## I. IKONY MARYJNE, KTÓRE ŻYJĄ NAD DNIEPREM, DNIESTREM, WOŁGĄ I DONEM

Wychowani na ikonologii konstruowanej niemal wyłącznie na Zachodzie (jeśli nawet piszą prawosławni, to na ogół w Paryżu czy w Ameryce Północnej), bez trudu wyliczymy kilka funkcji, jakie przypisuje się ikonom: funkcję dydaktyczną, estetyczną, kultyczną, uobecniającą... Może jeszcze jedną czy drugą... W Moskwie ukazała się ostatnio książka Lepachina o funkcjach, jakie pełnią ikony<sup>3</sup>. Autor wyliczył ich 21. Swoje tezy ilustruje przykładami, których na ogół nie podają klasyczne opracowania ikonologiczne.

### 1. Szerokie liturgiczne znaczenie ikony

Ikona jest **świątynią**. Świątynia jest ikoną świata widzialnego (Ziemia) i niewidzialnego, czyli Królestwa niebieskiego: Jest ikoną Chrystusa Bogocłowieka, sanktuarium jest ikoną Jego Boskiej natury, nawa – ikoną ludzkiej

<sup>1</sup> *Doświadczam i wierzę*, red. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv, Krzysztof Kowalik SDB, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1998, 141 s.

<sup>2</sup> Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 287.

<sup>3</sup> W. L e p a c h i n, *Znaczenie i prednaczenie ikony*.

natury. Jest ikoną człowieka: sanktuarium ikoną jego duszy, nawa – ikoną jego ciała. Jest ikoną świata widzialnego, mianowicie sanktuarium obrazuje niebo. Nawa świątyni jest ikoną ziemi<sup>4</sup>. **Nabożeństwa** sprawowane w cerkwi są ikoną ekonomii Bożego zbawienia (*domostroicielstwa*)<sup>5</sup>. **Kapłan i biskup** są ikonami Boga od swoich narodzin, ale ich „wrodzona” ikoniczność zostaje dopełniona ikonicznością kapłańską. Św. Jan Kronsztadzki mawiał: „Kapłani są ikoną samego Chrystusa”<sup>6</sup>. Funkcję ikoniczną pełni **szaty kapłana**. Wszystkie **czynności kapłana** za ikonostasem i w świątyni w czasie nabożeństwa – to ikony czynności Chrystusa w Jego ziemskim życiu, np. Małe Wejście w czasie Boskiej Liturgii jest ikoną przyścia na świat Syna Bożego, Wielkie Wejście w czasie Boskiej Liturgii jest ikoną uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową<sup>7</sup>. Również **pieśni cerkiewne** mają charakter ikoniczny; one są ikoną melodii nieba<sup>8</sup>. **Ewangelie** są słowną ikoną Chrystusa<sup>9</sup>. Kościół jest ikoną Chrystusa. Słowną ikoną Chrystusa są Ewangelie<sup>10</sup>. **Czas nabożeństwa**, zawsze długi, jest ikoną wieczności, **przestrzeń świątyni** ikoną Królestwa Bożego, **wierni modlący się w czasie Boskiej Liturgii** są ikoną aniołów, cherubinów; **kadzenie** kadzidłem jest ikoną modlitw sprawiedliwych i świętych<sup>11</sup>.

## 2. Ikony służą w wojsku, czyli wojskowa funkcja ikony

W ciągu wieków ikony pełniły znaczące funkcje wojskowe. Zbawiały Rosję od zniewolenia, dawały zwycięstwa nad wrogiem, broniły od napadów, uprzedzały o grożących niebezpieczeństwach. Znamienite ruskie ikony szły z wojskami rosyjskimi na wojny. Przed bitwami odprawiano przed nimi *możebny* (nabożeństwa), po zwycięskich bitwach zanoszono przed nimi dziękczynne modły, przypisując im zwycięstwa<sup>12</sup>.

W walkach w Tatarami i Mongołami brały udział m.in. ikony: Włodzimierska, Iljińsko-Czernihowska, Dońska, Chełmska, Kurska *Znamienie*, Smoleńska *Hodigitria*, Mińska i Griebniewska<sup>13</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, 50-53.

<sup>5</sup> Tamże, 62.

<sup>6</sup> Tamże, 68.

<sup>7</sup> Tamże, 69-70.

<sup>8</sup> Tamże, 71.

<sup>9</sup> Tamże, 87.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, 88.

<sup>12</sup> Tamże, 96.

<sup>13</sup> J. J a r c o, *Cześć Matki Bożej na Rusi*, w: *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 1. *Studia z dziejów chrześcijaństwa na pograniczu etnicznym*, pod red. S. Stępnia, Przemyśl 1990, (65-76), s. 70.

Ruś toczyła wiele walk z Turkami. Ikony stawały zdecydowanie po stronie Rusi przeciwko Turkom: Kijowsko-Pieczerska, Poczajowska i Kasprowska.

Przeciwko Niemcom walczyły ikony: Kapłunowska i Narewska; przeciwko Francuzom (Napoleon pod Moskwą): Kijowsko-Pieczerska, Kurska, Kałuska oraz ikona św. Sergiusza.

Przeciwko Japończykom w 1905 r. walczyła ikona św. Sergiusza.

Przed Chińczykami od 1666 r. osłaniała Rosję (i do dzisiaj osłania) ikona *Słowo Ciałem się stało*.

Ikona Kazańska poprowadziła cara Iwana IV do zwycięstwa nad tatarskim Chanatem Kazańskim, ona w 1584 r. „wysłała atamana Jermaka na zdobycie Syberii, z nią w 1639 r. Rosjanie wypłynęli na Pacyfik”<sup>14</sup>.

Kiedy wybuchały wojny między Polską a Rosją, ikony zdecydowanie stawały po stronie Rosji przeciwko Polakom. Pod Pskowem (1581) przeciwko królowi polskiemu Stefanowi Batoremu walczyły ikony Pskowsko-Pokrowska i Pskowsko-Pieczerska. Kiedy w 1681 r. car Aleksy szedł z wyprawą na Polskę, towarzyszyła mu ikona objawiona św. Sergiuszowi. Ta sama ikona „do Rewolucji Październikowej znajdowała się w sztabie głównodowodzącego armii rosyjskiej” Na początku XVII w. 5 maryjnych ikon broniło Moskwy przed Polakami: Matuszka Kazanskaja, Smoleńska Umilenie, Fiodorowsko-Kostromska, Ustriużeńska, Kurska – „Znamienie”<sup>15</sup>.

### 3. Ikony pełnią funkcję patronów.

#### Maryjny patronat Białorusi, Ukrainy i Rosji

Najpierw była Ruś, dopiero potem z Rusi narodziła się Rosja, Ukraina i Białoruś.

Pierwszym na świecie krajem chrześcijańskim, który oddał się w opiekę Matki Bożej, była Ruś Kijowska. Dokonał tego aktu Jarosław Mądry w 1037 r. Metropolita Hiparion (ponad 6 wieków przed Polską). Kijów, stolica Ukrainy, nazywa się „Miastem Bogarodzicy – Mariapolis” Na moskiewskim Kremlu znajduje się sobór Zaśnięcia Matki Bożej. Najświętszą ikoną Rosji jest Ikona Matki Bożej Włodzimierskiej. Była ona obecna przy wyzwaniu się spod jarzma mongolskiego, przy obronie i rozkwicie Moskwy. Stała się Patronką Rosji. Przywiózł ją na Ruś z Konstantynopola w 1131 r. książę Mścisław, założyciel Moskwy. Jurij Dołgoruki umieścił ją we Włodzimierzu, nowej siedzibie metropolii. Po uznanej za cudowną obronie Moskwy przed Mongołami z Tamerlanem

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże. Jedyne raz Moskwa została zdobyta. Nie zdobył jej nawet Napoleon. Zdobyli ją Polacy pod wodzą hetmana Stanisława Żółkiewskiego i polską załogą obsadził Kreml (1610-1612). Polski król Władysław miał objąć tron carów. Odbicie Moskwy siłą nie powiodło się. Polacy musieli ustąpić dopiero pod groźbą śmierci głodowej (powstanie ludowe i blokada wojsk polskich).

na czele w 1395 roku, uznano ją za największą świętość Rosji. Trzy razy w roku Rosyjski Kościół Prawosławny obchodzi święto Matki Bożej Włodzimierskiej: 21 maja, 23 czerwca i 26 sierpnia. – Również Białoruś uznaje patronat Matki Bożej, co wiąże się z ikoną Hodigitrii, umieszczoną w katedrze smoleńskiej w 1103 r. Białoruś posiadała wiele ikon maryjnych własnej szkoły białoruskiej. Ikonę Matki Boskiej Ostrobramskiej (aktualnie w Wilnie) Białoruś uważa za swoją. W 1730 r. odbyła się koronacja Matki Boskiej Żyrowickiej, czczonej od XIV wieku, jako Królowa Narodu Białoruskiego.

W Rosyjskim Kościele Prawosławnym ponad 200 cudownych ikon ma swoje liturgiczne wspomnienie. Ikony Włodzimierska, Iwerska, Kazańska, Smoleńska (to nie wszystkie) czci się kilkakrotnie w ciągu roku. Ukraiński Kościół Katolicki (grekokatolicki) otacza kultem ok. 200 ikon<sup>16</sup>. Prawosławni wierzą, że określone ikony Matki Bożej (Włodzimierska, Smoleńska, Tychwińska, Kazańska, Dońska, Riwerska), ściśle związane z historią Rusi i państwa rosyjskiego, opiekują się określoną częścią Rosji<sup>17</sup>.

#### 4. Ekumeniczna funkcja ikon

Mamy wiele cudownych ikon maryjnych w jakimś sensie polsko-ruskich: i jedni, i drudzy traktują je jako swoje: m.in. Bełzko-Częstochowska (Królowa Polski!); Ukraina ma wiele jej kopii; jedną z nich odkryłem ze zdumieniem w Chersoniezie nad Morzem Czarnym), Barska, Berdyczowska, Berestecka, Kamieniecko-Podolska, Leżajska, Leśniańska, Latyczowska, Paclawska, Chełmska, Wołyńska, Zarwanicka, Kochawińska, Kowalska, Krasnobrodzka, Różanostocka, Ostrobramska, Poczajowska<sup>18</sup>. Do tych sanktuariów pielgrzymują zarówno prawosławni, jak greko-katolicy i rzymskokatolicy. Można dodać doświadczenia polskich maryjnych sanktuariów nadgranicznych, zwłaszcza Kodeń (nad samą rzeką graniczną – Bug, jak też Kalwaria Paclawska pod Przemyślem, dokąd pielgrzymuje młodzież z Ukrainy. Tam rośnie wspólnota – *communio* ukraińsko-polska.

#### 5. Ikony w funkcji „patronek” lub także „założycielek” świątyń

Wiele cudownych (*czudotwornych*) ikon w Rosji spełniło funkcję założycieli świątyń. Taka tradycja narodziła się w Bizancjum po zwycięstwie nad ikonoklazmem.

Wcześniej poświęcano świątynie Zbawicielowi, Matce Bożej i Świętym; później również czyniącym cuda ikonom. Według danych z 1998 r. w samej Moskwie ku czci czyniących cuda ikon wzniesiono 76 cerkwi. W dawnej Rusi ikona również często stanowiła „założycielkę” świątyni. W Żywotach świętych można

<sup>16</sup> Tamże, 68-69.

<sup>17</sup> Tamże, 90.

<sup>18</sup> Tamże, 69.

znaleźć wiele opowiadań o takich czyniących cuda ikonach, które wskazywały miejsce dla wybudowania nowego monasteru czy świątyni, np. ikona (przeważnie Matki Bożej) wskazała takie miejsce świętym: Kiryłowi Biełozierskiemu, Kosmie Jachromskomu, Arseniju Koniewskomu, Nilowi Stołobieskiemu, Awraamowi Galiczskomu, Adrianu Pieszehonskiemu, Teodozju Totemskomu i innym<sup>19</sup>.

## II. IKONY MARYJNE, KTÓRE ŻYJĄ NAD WISŁĄ

### 1. Kiedyś – narodowa funkcja Częstochowskiej

Niełatwo jest żyć mniejszemu pośród większych, Polsce między Niemcami i Rosją. W 1772 r. wielcy sąsiedzi, do których dołączyła Austria, zagarnęli sobie znaczne części Polski. (tzw. Pierwszy rozbiór Polski), w 1793 r. Prusy i Rosja dokonały drugiego rozbioru, zagarniając dalsze ziemie, a 2 lata później (1795) trzeciego rozbioru – całkowitego. Polska przestała istnieć na mapie Europy. Nastąpił proces rusyfikacji ze Wschodu, germanizacji z Zachodu i Północy. Od pierwszego rozbioru – 146 lat, od ostatniego – pełnego rozbioru – 123 lata zniewolenia, wynaradawiania i wyniszczania. Nowe narodziny państwa polskiego przysły w 1918 r., i niemal natychmiast, bo dwa lata później (1920), zwała się na Polskę czerwona potęga sowietów z czerwoną, najpotężniejszą wówczas armią świata. Po trupie Polski szła na Berlin, Paryż i Londyn. Stało się wtedy coś zupełnie nie do pojęcia: Pod Warszawą, o potem nad Niemnem, czerwony Goliat został powalony przez biało-czerwonego Dawida. Z przekonaniem mówimy i piszemy o Cudzie nad Wisłą. Racjonalnie nie da się tego inaczej wytłumaczyć. Rozstrzygające zwycięstwo przyszło w wigilię Wniebowzięcia NMP.

Znaczenie ikon w przetrwaniu i wyzwoleniu czeka na opracowanie. Mamy dopiero studia wstępne. Wiemy już, że w walce o przetrwanie w czasie zaborów znaczącą rolę odebrały ikony. Chciałbym zauważyć:

1. Ikony w świadomości Polaków kojarzyły się i kojarzą z prawosławiem i rosyjskim zaborcą. Polski i katolicki patriotyzm cofał się przed kultem ikon, tym bardziej, że niekiedy zaborca w programie rusyfikacji usiłował narzucać Polakom kult ikon. Polacy bronili się więc przed ikonami jako instrumentem rusyfikacji.

2. Częstochowskiej Pani Polacy nie traktowali jako ruskiej ikony. Matka Boska Częstochowska jest autentyczną ikoną typu Hodegetria. Jednak Polacy nie nazywali jej ikoną, ale po prostu „obrazem”, „świętym obrazem, a najczęściej „Matką Boską Częstochowską”. Dopiero w ostatnim pokoleniu przyzwyczajamy się powoli do tytułu „Jasnogórska Ikona”

<sup>19</sup> Lepachin, 56-60.

3. Pielgrzymki na Jasną Górę, do Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski, spełniły olbrzymią funkcję polityczną i narodowościową... Podtrzymywały ducha narodowego i poczucie narodowej tożsamości. Tam, na Jasnej Górze Polak czuł się wolny. Dlatego zarówno w czasie zaborów, jak w podczas czerwonej nocy komunizmu zaborcy i komuniści walczyli z pielgrzymkami na Jasną Górę jako z zagrożeniem ustalonego przez nich status quo. „Jeden jest król Polski – car! – Kto jakąś Królowę Polski uznaje, sprzeciwia się carowi! – terroryzowano Polaków. A Polacy pędzeni na katorgę syberyjską, zabierali ze sobą obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej – znak narodowej tożsamości i nadziei. Niekiedy większe jej obrazy taszczyli ofiarnie – tysiące kilometrów – na Syberię, zwaną „czyścem Polaków” (tysiące Polaków pędzono na Syberię w kajdanach – po 28 km dzienni – tzw. „etap”). W okresie Powstania Styczniowego (1863-64) władze rosyjskie uznały Matkę Boską Częstochowską za „główną rewolucjonistkę” i „najgroźniejszego wroga istniejącego porządku”<sup>20</sup>. Uważały, że „gdzie jest Maryja, muszą być spiskujący Polacy”<sup>21</sup>.

W 1863 r. wybuchło Powstanie Styczniowe, okrutnie stłumione. Historyk zauważa: „Matka Boska od chwili wybuchu powstania była wraz z powstańcami, Znajdowała się na ich sztandarach [...] W lasach, w czasie mszy polowych jej wizerunek był umieszczany na zaimprovizowanych ołtarzach [...]”<sup>22</sup>. „Nie było domu w mieście i na wsi, gdzie nie byłoby po powstaniu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z polską koroną” Mnożyły się koronacje obrazów i figur, co władze postrzegały jako działania antyrządowe<sup>23</sup>.

Jasna Góra od 1981 r. publikuje naukowy rocznik pt. „Studia Claromontana” Przez ponad ćwierć wieku ten rocznik odsłania znaczne obszary doświadczenia obecności i przedziwnego działania Matki Bożej Częstochowskiej w dziejach naszego narodu. W czasie zaborów Polacy niekiedy jawnie, niekiedy potajemnie przez granice podziałów przekradali się na Jasną Górę, która podtrzymywała świadomość jedności Polaków i Polski. Przedzierali się nie tyle do obrazu, co do żywej, obecnej tam Matki i Królowej. Nie pytano przy tym, czy na obrazie jest podpis (w skrócie) „Mater Theou” oraz „Jesus Christos”

<sup>20</sup> R. B e n d e r, *Władze zaborcze wobec kultu maryjnego w Królestwie Polskim w XIX wieku*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. Bp Bolesław Pylak, ks. Czesław Krakowiak, RW KUL, Lublin 1988, 121-138.

<sup>21</sup> Tamże, 133.

<sup>22</sup> Tamże, 134.

<sup>23</sup> Tamże, 135.

## 2. Dzisiaj

Przez „dzisiaj” rozumiem ostatnie 50 lat.

Niezwykła przygoda katolików nad Wisłą z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej rozpoczęła się w 1957 r. Millenium chrztu Polski przypadało na rok 1966. Episkopat polski postanowił przygotować naród przez wielką nowennę. Przyjęto program wielkiej nowenny (przygotowany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego pozostającego w internowaniu) – 9 lat specjalnego programu, a w tym peregrynacja kopii obrazu częstochowskiego po całej Polsce, do każdej parafii. Specjalnie przygotowaną kopię Prymas Wyszyński zawiózł do Watykany. Pobłogosławiona przez Piusa XII znad Tybru powróciła nad Wisłę. 26 sierpnia 1957 r. (Uroczystość MB Częstochowskiej), na Jasną Górę zjechał Episkopat, by uroczystie ponowić Śluby Narodu i rozpocząć wielką narodową peregrynację. Prymas i Biskupi podkreślali eklezjalny charakter tej akcji duszpasterskiej (podkreślali, że zdecydował Episkopat i że kopię poświęcił Papież; Prymas w papieskim poświęceniu podkreślał więzy Kościoła w Polsce z następcą Piotra). Ojcowie Paulini wyjęli cudowny Obraz z ołtarza. Ksiądz Prymas, wtedy już kardynał, dokonał dotknięcia kopii przez obraz. Obraz powrócił na swój tron, a kopia ruszyła w Polskę.

Najpierw do stolicy. 29 czerwca 1957 r. znalazła się w katedrze w Warszawie. Stąd rozpoczęła 23 lata trwające nawiedzanie wszystkich parafii kraju. W roku milenijnym 1966 kilkakrotnie interweniowała milicja, utrudniała, zmieniała trasę i czas przejazdu. Wyzwalało to w narodzie energię protestu. Budziło emocje i odwagę. 2 września na trasie z Warszawy do Katowic dokonano porwania kopii, która została przewieziona do bazyliki na Jasnej Górze. Tam została uwięziona. Jasna Góra została otoczona posterunkami, które strzegły „niebezpiecznego więźnia”. Uwężenie trwało niemal 6 lat (do czerwca 1972). Wtedy to dzielny wikariusz z Radomia, ks. Józef Wójcik, wspierany przez ks. Romana Siudka i kilka siostr zakonnych, za cichym przyzwoleniem Ks. Prymasa, dokonał brauwrowego porwania kopii. Wyprowadził w pole wszystkie straże, a ojców paulin postawił przed faktem dokonanym. Kiedyś powstanie fascynujący film o tym porwaniu Matki Bożej z Jasnej Góry. Kopia wróciła na szlak peregrynacji, gdzie oczekiwał „spiskujący” z ks. Wójcikiem Prymas Wyszyński. Wobec entuzjazmu tłumów bracia komunisci woleli nie ryzykować powtórnego aresztowania. Dla teologia kultu ikon istotny jest fakt, że w latach internowania kopii częstochowskiej ikony, nawiedzały parafie puste ramy, które dramatycznie przypominały „aresztowanie” kopii. Puste ramy były witane i żegnane jak kopia, a puste ramy i kopia jak sama Matka Boża. Owoce nawiedzeń przez puste ramy były nie mniej zdumiewające i błogosławione jak owoce nawiedzeń kopii obrazu.

Wobec wspaniałych owoców peregrynacji Kościół w Polsce powtórzył ją. Rozpoczął w Drohiczynie w 1985 r.



Niejako na tle tych dwu wielkich peregrynacji, zwanych także nawiedzeniami, odbywały się inne, tzw. małe nawiedzenia. Pierwsze trwało w czasie IV sesji Soboru w 1965 r. Delegaci wszystkich polskich parafii przybyli na jasną Górę. Tam otrzymali małe kopie w czasie uroczystej Mszy Świętej w Kaplicy Cudownego Obrazu. Zawieźli je do swoich parafii, gdzie rozpoczęło się nawiedzanie rodzin (jedna doba dla jednej rodziny). Drugie małe nawiedzenie zainicjowano w 1978 r. w ramach przygotowania do jubileuszu obecności Cudownego Obrazu na jasnej Górze (600 lat).

Oczywiście, była to wielka strategia wielkiej bitwy z wojującym czerwonym ateizmem. Generał Stefan Wyszyński z wojennym sztabem Episkopatu wyprowadzał wojska (wiernych) na ulice i place, na pole bitew. Z zastraszenia ku odwadze. Z prywatności do publiczności. Z kaplic, kościołów i zakrystii na szerokie przestrzenie. Z milczenia do religijnego i patriotycznego śpiewania. Z zakłamania mediów do prawdy, że wierzących mimo wszystko są miliony... W czasach Wyszyńskiego, Wałęsy i Wojtyły jasnogórska ikona odgrywała także olbrzymią funkcję narodową. Znakomicie pomagała przetrwać i zwyciężyć. Używało się jednak języka personalistycznego: To Maryja pomaga, to Matka Boska wspiera. – Nie będę jednak zatrzymywał się przy tej funkcji narodowej. Jest coś jeszcze bardziej interesującego, mianowicie **przekonanie, że w pielgrzymującej kopii Ikony Jasnogórskiej jest obecna Matka Boża.**

W przeżywaniu peregrynacji rosło i objawiało się przekonanie, że przychodzi do swych dzieci Matka, Maryja. Obraz? Owszem, tak, obraz. Kopia? Owszem, kopia, chociaż tego się nie podkreślało mówiąc o obrazie. Przychodziła, przebywała i odchodziła także Ona sama, Pani Jasnogórska, nasza Matka duchowa.

Nawiedzenia odślaniały specyficzną teologię, szczególnie teologię ikony, obrazu, kopii obrazu, a nawet więcej, bo pustych ram po kopii obrazu. Wybrałem wiązankę tekstów z naszą polską teologią nawiedzeń. To wyraźnie więcej niż teologia ikony. Najpierw przykłady z materiałów nawiedzeniowych przygotowanych przez Kurię Warszawską, następnie prymasa Wyszyńskiego, wreszcie Karola Wojtyły.

### **2.1. Z materiałów nawiedzeniowych Kurii Warszawskiej**

Kurie diecezjalne na okazję nawiedzenia przygotowywały wiele materiałów duszpasterskich: konferencje, modlitwy, „czuwania” Wiara w obecność Maryi wypowiadała się tam regularnie<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Do przebadania pozostaje olbrzymia ilość tekstów, trzeba bowiem uwzględnić wszystkie diecezje, a nawet parafie. Tymczasem „opera omnia” prymasa Wyszyńskiego liczą ponad 150 tomów, w większości nie opublikowanych.

Tytuł materiałów Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z 1980 r.: *Matka Boża nawiedza naszą stolicę*. W podtytule znajdujemy wyjaśnienie, że chodzi nie o sam obraz, ale o Maryję: *Matka Boża w kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego nawiedzi stolicę w dniach...*

W materiałach teologicznych (autorstwa o. Jacka Salija OP, pracownika naukowego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie) czytamy, że do stolicy przychodzi Matka Boża. – Materiały zawierają projekt listu proboszcza do parafian. Proponuje się proboszczom, by napisali, że „do Stolicy przybywa Matka Boża w Jasnogórskim obrazie” (nie czyni się różnicy, między obrazem a jego kopią; przecież nawiedza jedynie kopia; teologia prawosławna nie przyjmuje obecności przedstawianej osoby w kopii, jedynie w oryginale!), , że „Ota sama przyjdzie do nas – a obraz będzie tylko jej znakiem” *We Wprowadzeniu do Mszy świętej*: „Dzisiaj nawiedza naszą parafię Matka Boża w jasnogórskim obrazie” oraz „W Kopii Jasnogórskiego Obrazu gościmy Maryję – Matkę Kościoła” W projekcie mowy pożegnalnej: „Był to pobyt wśród nas żywej Matki Boga”

Formuła „Matka Boża w obrazie”, rzadziej „w kopii obrazu” stała się formułą techniczną powracającą w kazaniach biskupów i księży.

Wielu biskupów wielokrotnie przemawiało przy okazji nawiedzeń. Wielokrotnie polskie niebo słyszało wyznania wiary, że to sama Maryja przychodzi, że to samą Maryję wita parafia taka czy inna, diecezja czy miasto.

## 2.2. Z kazań prymasa Stefana Wyszyńskiego

Przebadałem wiele przemówień „nawiedzeniowych” prymasa Wyszyńskiego. Stwierdziłem, że posługuje się podwójną semantyką: rzeczową i osobową (personalistyczną). Rzeczową, gdy mówi, że przychodzi obraz, osobową (personalistyczną), gdy mówi, że przychodzi Maryja. Niekiedy, może najczęściej jest to przenośnia (kaznodzieja woła, że witamy Maryję, a wszyscy wiedzą, że witają obraz). Bywają jednak przypadki, że trzeba takie słowa rozumieć dosłownie. W opublikowanych tekstach Prymasa nie znalazłem wyraźnie sformułowanej tezy, że w obrazie lub kopii jest obecna Maryja. Jednak Prymas sformułował tę tezę przynajmniej dwukrotnie w wypowiedziach nie opublikowanych: raz w kazaniu z 9 maja 1961 r. („obecna w obrazie Jasnogórskim”), i drugi raz – w *Apelu* 29 sierpnia tegoż roku (Prymas dziękował Bogu, że „jest ten cudowny obraz, że jest w nim Pani, gotowa zawsze wspierać nas”)<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Zawdzięczam tę informację o. Janowi Pachowi, paulinowi z Jasnej Góry, absolwentowi Marianum. Por. J. P a c h OSPPE, *Jasnogórski Obraz i Sanktuarium w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Claromontana” 5(1984) 86-101. Por. S. C. N a p i ó r k o w s k i, *Polska teologia ikony?*, s. 101.

### 2.3. Z kazań Karola Wojtyły

Przeprowadziłem na ten temat konsultację z Karolem kardynałem Wojtyłą, zanim Wisłę zamienił na Tybr. Konsultacja nie była trudna, gdyż mamy zestaw tekstów jego wystąpień związanych z nawiedzeniami<sup>26</sup>.

Kraków-Bronowice 14 listopada 1968 r. Pielgrzymująca kopia internowana na Jasnej Górze. Pielgrzymują puste ramy. Przemawia biskup Wojtyła:

„Moi Drodzy Bracia i Siostry. W każdym nawiedzeniu Matki Bożej tak, jak już w tym pierwszym [u Elżbiety, Łk 1, 43 – SCN], wyczuwa się żywą obecność Boga. Człowiekowi, który to przeżywa, natychmiast cisną się na usta słowa Elżbiety: „A skądże mi to...” Wyzwała się spontaniczne olśnienie przybyciem, nawiedzeniem, obecnością, które jest wyrazem żywej, mocnej wiary przenikającej poza te puste ramy. Jak gdyby nawet obraz stał się «nieważny». Ważne jest przybycie Kogoś tak, jak kiedyś do domu Zachariasza i Elżbiety. Muszę Wam powiedzieć, moi Drodzy, iż wyczułem głęboko w Waszym przywitaniu, że autentycznie witacie Kogoś. Myślę, że jest to owocem przygotowania – misji, które ożywiły w Was wiarę i ukazały nawiedzenie jako rzeczywiste przyjście Maryi. Przychodzi Ona z największym darem, jak kiedyś do Zachariasza i Elżbiety, przynosi nam Pana Jezusa. Jej nawiedzenie, Jej historyczne posłannictwo, nie zamknęło się w Ain-Karim Ono wciąż trwa, wciąż się odnawia. Żywa wiara pozwala nam je na nowo odtwarzać, uobecnić”<sup>27</sup>.

1 grudnia 1968 r. w Makowie – wobec pustych ram biskup krakowski mówił: „Zaprosiliście Matkę Bożą Jasnogórską do Waszej parafii [...] Długo w mojej pamięci pozostanie przywitanie, jakie zgotowaliście Matce Bożej w dzisiejszy wieczór [...] Matka Boża Jasnogórską przybywa do Waszej parafii [...]”<sup>28</sup>.

Był świadomy, że teza o obecności Matki Bożej jest dziwna, trudna do przyjęcia, budząca pytania: Jakżeż to? Dosłownie? Czy to możliwe? Jak to wytłumaczyć?

15 grudnia 1968 r. w Bazylice Mariackiej w Krakowie przekazywano „obraz - nie obraz”, bo puste ramy – Diecezji Tarnowskiej. Kardynał przemawiał. Podjął m.in. temat faktu i natury obecności Matki Bożej. Mówił:

„Wam, Drogi Bracie [do arcybiskupa Jerzego Ablewicza z Tarnowa], oddajemy ten Skarb bezcenny. Oddajemy wraz z całym naszym doświadczeniem nawiedzenia... obecności nie wiem jakiej, ale obecności czynnej, dyskretnej, a przecież wszędzie docierającej, obecności macierzyńskiej, której dał wyraz także i Sobór w VIII rozdziale swej „Konstytucji dogmatycznej o Kościele”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Ks. Karol Kard. Wojtyła, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia związane z Matką Bożą Jasnogórską wygłoszone w czasie posługi duszpasterskiej w Metropolii Krakowskiej oraz podczas pobytu na Jasnej Górze Ojca, Paulini, Jasna Góra – Rzym 1979.*

<sup>27</sup> *Oto Matka twoja*, s. 155-156.

<sup>28</sup> Tamże, s. 165-166.

<sup>29</sup> Tamże, s. 169.

Stwierdza więc fakt obecności, rozkłada bezradnie ręce, gdy podejmuje pytanie o jakość tej obecności. Zapewnia jednak, że to obecność rzeczywista, czynna, błogosławiona... I że tego się doświadcza.

Wkrótce potem, na Jasnej Górze przemawiał do pielgrzymki kapłanów Archidiecezji Krakowskiej. Wspominał nawiedzenie, które się tam odbyły. Powiedział: „nawet bez obecności fizycznej tego wizerunku nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej było dla nas **rzeczywistością najrzeczywistszą**”. Mówił o przeżytym wielkim **doświadczeniu** (często powracająca językowa kategoria w opisach nawiedzenia). Było to doświadczenie wysokiej fali łaski i nawrócenia<sup>30</sup> Duszpasterze w całej Polsce podkreślali wielką liczbę nawróceń. Kardynał mówił, że Jasnogórska Królowa przychodziła jako Matka łaski Bożej i doświadczałyśmy Jej macierzyństwa w łasce<sup>31</sup>.

Kardynał interpretował to doświadczenie w świetle nauki mariologicznego rozdziału konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, gdzie Sobór uczy o Maryi w Tajemnicy Chrystusa i Kościoła. W przekonaniu Kardynała w zgromadzeniach (wspólnotach) nawiedzeniowych urzeczywistnia się misterium Kościoła i nie może tam nie być Maryi. Ona – według Soboru jest obecna w misterium Kościoła. Polskie wspólnoty doświadczały tej obecności. **Doświadczenia Kościoła w Polsce stanowią niejako życiowy, egzystencjalny komentarz do soborowej tezy o obecności Maryi w misterium Kościoła**<sup>32</sup>.

Nie trudno zauważyć znaczącą różnicę między nadwiślańską teologią ikony a klasyczną teologią prawosławną. Jeśli tę prawosławną teologię ikony można określić „quasi sakramentalną” (ikona skuteczny znak obecności przedstawianej osoby), to nadwiślańską teologię należałoby nazwać „eklezjologiczną” (obecność w misterium Kościoła uniwersalnego, lokalnego, miejscowego). Tam obecność ściśle warunkowana materialnym, dokładnie określonym znakiem ikony, tu obecność warunkowana wierzącą wspólnotą z wyraźnym zrelatywizowaniem ikony (nie jest konieczna nawet kopia ikony)<sup>33</sup>.

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 172.

<sup>31</sup> Tamże, s. 172-173.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 165-166. „[...] nawiedzenie Matki Bożej przeżyliśmy jak gdyby wielką lekcję pogładową prawdy o Kościele, jak gdyby swoisty wykład eklezjologii w duchu Soboru Watykańskiego II, w duchu jego Konstytucji dogmatycznej o Kościele, która zaczyna się od słów *Lumen gentium*. Tak przeżywałyśmy nawiedzenie Matki Bożej. Przyjmowaliśmy Ją w naszych parafiach prosząc, ażeby na nowe pokolenia, na nowe tysiąclecie urodziła nam Chrystusa w swoim Kościele na naszej ziemi; na wszystkich jej miejscach, na wszystkich częściach, społecznościach Ludu Bożego, które składają się na całokształt Kościoła Chrystusowego. Jakiśmy to przeżywali” Tamże, s. 174.

<sup>33</sup> Nie bez wpływu doświadczenia polskich nawiedzeń do swojej metodologii teologicznej (*Jak uprawiać teologię*) dopisałem nowe źródło teologii – *locus theologicus*: doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich.

## Zakończenie

W 2004 r. uczestnicy III Forum Teologów Europy środkowej i Wschodniej, po sesji w Odessie, udali się do Jałty, by tam, w sześćdziesięciolecie Konferencji Jałtańskiej, przeżyć ideę lepszego świata. Odwiedziliśmy Chersonesz, gdzie zginął śmiercią męczeńską w 101 r. papież Klemens I Rzymski (czwarty po Piotrze, Linusie i Anaklecie); tam przyjął chrzest Włodzimierz Wielki, Książę Kijowski. Otóż tam, nad Morzem Czarnym, w prawosławnej cerkwi, stanęliśmy – głównie Ukraińcy i Polacy – przed wielką ikoną Matki Boskiej Częstochowskiej. Zaskoczenie! Tutaj Matka Boska Częstochowska? W Chersonesie, hen za Jałtą? No, nie, to nie Częstochowska. Po prostu bracia prawosławni na Krymie czczą tę ikonę Hodegetrii, taką samą, jaką my w Częstochowie, chociaż to na Jasnej Górze mieszka ikona-oryginał, pierwowzór. Od miejsca zwiemy ją „Częstochowska” Ikony pozwalają się jakoś zawłaszczać swoim kochanym czcicielom, ale one są większe nad lokalne i narodowe patriotyzmy, są ponad podziałami i głoszą orędzie uniwersalne, ekumeniczne.

Konsekwentnie nauczałem swoich studentów, że w zakończeniu trzeba przypomnieć problem, zestawić wnioski i – ewentualnie – wskazać perspektywy dalszych badań. Winno się uczniom dawać przykład dobrej roboty. Jednak dzisiaj, w tej niezwykłej scenerii nie odczuwam w sobie ani trochę ochoty dawania dobrego przykładu. Pozwólcie, że pozostawię na boku mądre i sprawdzone, obiektywnie wartościowe recepty. Spora grupa franciszkanów, obchodzi w bieżącym roku złoty jubileusz święceń kapłańskich. Z tej okazji postanowiliśmy opublikować książeczkę z naszymi wspomnieniami. Każdy napisze tekst nt. „Najpiękniejszy dzień mojego kapłaństwa”

Najpiękniejszych dni było wiele. Właściwie wszystkie były piękne.

Najpiękniejszy pośród pięknych? Najjaśniejszy pośród jasnych? Najbarwniejszy pośród barwnych?

Mój najpiękniejszy dzień kapłaństwa zajaśniał ok. 20 lat temu. Zajaśniał mi późnym wieczorem, a raczej młodą nocą ok. 20 lat temu. W pewnym kościele franciszkanów.

Spowiadałem w czasie wieczornej Eucharystii. Konfesjonał pod chórem. Ludzi sporo, jako że miasto przeżywało nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Kopia „chodziła po rodzinach” – po jednym dniu u poszczególnej rodziny.

Po liturgii kościół dość szybko opustoszał. Jednak nie wychodziłem z konfesjonału. Coś mnie tam trzymało. Czułem, że blisko, za ostatnim filarem jeszcze ktoś pozostał. Tak rzeczywiście było. Wkrótce marnotrawny syn rozpoczął spowiedź:

– Ostatni raz byłem u spowiedzi – 62 lata temu. To była moja pierwsza i ostatni dotąd spowiedź.

Nastąpiło wyznanie grzechów pośród łkania nawróconego grzesznika. Konfesjonał dygotał od tego łkania.

– Kiedy skończył, pytam:

– Bracie Kochany, co cię zmogło? Dlaczego po tylu latach jednak przyszedłeś do spowiedzi?

Marnotrawny starzec na to:

– Nie miałem zamiaru. Nie chciałem. Zaparłem się w sobie. Powiedziałem, że nie, że absolutnie..., że żadną miarą..., że nigdy... Żadna siła nie mogła mnie zmusić do spowiedzi.

– A jednak przyszedłeś? Co złamało twój upór?

Zaczął opowiadać:

– U sąsiadów było nawiedzenie obrazu. Dzielili nas tylko ściana. Ze mną zaczęło się coś dziać. Ogarnął mnie jakiś wielki dziwny niepokój. Nie mogłem znaleźć sobie miejsca. Czułem, że ktoś jest, że ja muszę iść do spowiedzi. Bronilem się, ale „tamto” było silniejsze. Musiałem przyjść. Stałem na końcu. Walczyłem do końca za filarem. Wszyscy ludzie wyszli z kościoła, ja jeszcze walczyłem. Ale „tamto” było silniejsze. A teraz? Boże, jaki ja jestem szczęśliwy!

Płakał nowo narodzony starzec. Płakał spowiednik z Lublina. Płakali obaj solidarnie z wielkiej radości. Jestem pewny, że płakałby z radości także Pan Jezus w niebie, gdyby wobec aniołów wypadało mu płakać.

Brat zakrystian dzwonił kluczami. Szedł zamykać kościół.

Przeżyłem najpiękniejszy dzień swego kapłaństwa. Nie za katedrą uniwersytecką, nie w bibliotece, nie w archiwum, ale tam, w konfesjonał.

Dla tamtego jednego wieczoru warto było żyć. I być kapłanem.

Nasi duszpasterze opowiadają wiele analogicznych doświadczeń.

Nasze polskie doświadczenia każą nam odważniej mówić o obecności osób w ikonach. Ikona podpisana, czy nie podpisana... Ikona tak czy inaczej „pisana”..., Autentyk czy kopia... Kopia czy kopia kopii... To nie musi być istotne. To nie musi warunkować przedziwnej, zbawczośnej i zbawczodajnej obecności.

## BIBLIOGRAFIA

AGACIŃSKI J., *Doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich. Próba teologicznego komentarza do „Redemptoris Mater”*. Praca magisterska napisana w Katedrze Mariologii (1991) pod kierunkiem S. C. Napiórkowskiego, Arch. KUL.

BALTER L. SAC, *Teologia Nawiedzenia*, „*Studia Gnesnensia*” 4(1978) 35-54.

BŁAŻKIEWICZ R., *Problem obecności Maryi w kopii Obrazu Jasnogórskiego w świetle kazań peregrynacyjnych Stefana kardynała Wyszyńskiego*, praca magisterska napisana w Katedrze Mariologii pod kierunkiem S. C. Napiórkowskiego, mps, Arch. KUL.

BUSZTA S., *Liturgia Nawiedzenia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w rodzinach Dekanatu Łańcuckiego w latach 1978-1981*, praca magisterska napisana w Instytucie Teologii Pastoralnej KUL o liturgii nawiedzenia w rodzinach, pod kierunkiem ks. dr Jerzego Kocpia. Arch. KUL, 93.

JASNOWSKA Weronika, *Nawiedzenie Matki Bożej w Polsce – w znaku-kopii Jasnogórskiego Obrazu 1957-1985*, Jasna Góra 1985.

KLAUZA K., *Teologiczna hermeneutyka ikony*, RW KUL, Lublin 2000, wyd. II 2002 (rozprawa habilitacyjna). Klauza został kierownikiem nowo utworzonej Katedry Teologii Ikony.

KRACIK J., *Święte obrazy wśród grzesznych Sarmatów. Ze studiów nad recepcją kultowego dziedzictwa*, „*Nasza Przeszłość*” 76(1991) 142-192.

ŁUKASZUK T. D. OSPPE, *Obraz święty – Ikona w życiu, w wierze i w teologii Kościoła. Zarys teologii świętego obrazu*, Wydawnictwo Zakonu Paulinów Paulinianum, Częstochowa-Jasna Góra-Skałka 1993.

MAZURKIEWICZ R., *Deesis. Idea wstawiennictwa Bogarodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 1994 (rozprawa habilitacyjna).

NAPIÓRKOWSKI S. C. OFMConv, *La théologie de l'icône enseignée par l'Eglise catholique en Polotne est-elle catholique au orthodoxe?*, „*Ephemerides Mariologicae*” 34(1984) 41-51. Czy katolicka Polska głosi prawosławną teologię ikony?, w: S. C. Napiórkowski, *Matka mojego Pana (Problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 1988, 144-154.

NAPIÓRKOWSKI S. C. OFMConv, *Polska teologia ikony? Problem obecności Maryi pośród nas w świetle doświadczeń peregrynacyjnych*, w: *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od „Lumen gentium” do „Redemptoris Mater” 1964-1967*, Paulinianum, Jasna Góra-Częstochowa 1994, 95-111. *Une téologie polonaise de l'icône? Le probleme de la présence de Marie parmi nous a la lumiere des experiences de la peregrination*, w: *De cultu mariano saeculo XX. A Concilio Vaticano II usque ad nostros dies. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis in*

*civitate Onubensi (Huelva-Hispania) anno 1992 celebrati*, vol. VI. Sectio Croatica et Polonica, PAMI, Citta del Vaticano 1999, 389-417 (bibliografia).

NAPIÓRKOWSKI S. C. OFMConv, KOWALIK Krzysztof SDB (red.), *Doświadczam i wierzę*, RW KUL, Lublin 1999.

*Nawiedzenie przez Matkę Bożą Diecezji Lubelskiej (7 sierpnia 1971 – 18 czerwca 1972). Podręcznik i materiały*, mps, Arch. Diec.

ODZIEMKOWSKI Janusz, *Peregrynacja Kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej w Warszawie 1980-1982 r.*, w: tamże, 603-611.

PEK K. MIC (red.), *Ikona liturgiczna. Ewangelizacyjne przestanie ikony*, Warszawa 1999.

PIECHA H. ks. (red.), *„Tyś naszą nadzieją” Obraz Nawiedzenia w katedrze katowickiej. Relacje, dokumenty, świadectwa*, Katowice 1986.

RYNDZIONEK I., *Peregrynacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, Wyd. Poligrafia Salezjańska, Kraków 1997.

SIECZKA S. ks., STOLA K. ks. (red.), *Oto wszystko czynię nowe. Vademe-cum nawiedzenia kopii obrazu jasnogórskiego w archidiecezji lubelskiej*, Kuria Metropolitalna w Lublinie, Wyd. „Gaudium”, Lublin 2004.

SOJKA S. ks. (red.), *Matka Pana mojego przychodzi do mnie Łk 1, 43. Druga peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Diecezji Tarnowskiej 15.IV.2000 – 11.X.2001. Materiały duszpasterskie*, Wydział Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, Tarnów 2000.

SZETELNICKI W. ks., *Nawiedzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Archidiecezji Wrocławskiej*, Edizioni „Hosianum”, Roma 1971.

SZYPUŁA A. ks., *Królowa Polski nawiedza Sanok w symbolach peregrynacji czerwiec-lipiec 1970*, Sanok 1993.

„Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej. Memoranda”, 78(2004) nr 2, 489-637: materiały związane w peregrynacją.

WOJTYŁA K. kard., *Oto Matka Twoja, Jasna Góra-Rzym 1979* (31 przemówień wygłoszonych z okazji nawiedzenia).

WÓJCIK J. ks., *I wróciła na szlak Nawiedzenia*, Suchedniów 1976, Rzym 1982.